

# Górski, Grzegorz

---

## W sprawie polemiki K. Dunin-Wąsowicza ze S. Salmonowiczem czyli jeszcze kilka uwag o Polskim Państwie Podziemnym

---

Czasy Nowożytne 9(10), 203-208

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Górski  
(Toruń–Lublin)

### W sprawie polemiki K. Dunin-Wąsowicza ze S. Salmonowiczem czyli jeszcze kilka uwag o Polskim Państwie Podziemnym \*

Z dużym smutkiem przeczytałem recenzję opracowania prof. Stanisława Salmonowicza<sup>1</sup>, jakiej na łamach „Dziejów Najnowszych” dokonał prof. K. Dunin-Wąsowicz<sup>2</sup>. Na większość zarzutów Recenzenta S. Salmonowicz odpowiedział<sup>3</sup>. Wydaje mi się jednak, że tę polemikę można uczynić punktem wyjścia do poczynienia kilku ogólniejszych uwag na temat Polskiego Państwa Podziemnego (PPP). W tekście K. Dunin-Wąsowicza znalazły się bowiem spostrzeżenia, które są wyrazem szerzej funkcjonujących poglądów i które, moim zdaniem nie mogą zostać bez odpowiedzi.

W polemicznym zapale K. Dunin-Wąsowicz próbuje udowodnić, że to nie tacy historycy jak S. Salmonowicz czy Tomasz Strzembosz „przywrócili w historiografii pojęcie” PPP, a że uczynił to Eugeniusz Duraczyński w 1969 r. Szkoda że dowiedzieliśmy się o tym po prawie 30 latach<sup>4</sup>. Ale jeśli już K. Dunin-Wąsowicz chce szukać rzeczywistej cezury, to momentem od którego względnie swobodnie zaczęto używać w historiografii krajowej w oficjalnym obiegu pojęcia PPP, była nie mająca naonczas precedensu wymiana poglądów w początku lat 80-tych, po-

---

\* Publikacji niniejszego tekstu redakcja „Dziejów Najnowszych”, w składzie której znajduje się prof. K. Dunin-Wąsowicz, odmówiła. Stąd jest ona publikowana w „Czasach Nowożytnych” z dużym opóźnieniem.

<sup>1</sup> S. Salmonowicz, *Polskie Państwo Podziemne*

<sup>2</sup> „Dzieje Najnowsze”, Warszawa 1995 Nr 2, s. 181–184.

<sup>3</sup> „Dzieje Najnowsze”, Warszawa 1996 z. 4, s. 257–260. Por. K. Dunin-Wąsowicz ku rozważdze.

<sup>4</sup> E. Duraczyński konsekwentnie używał w swoich opracowaniach pojęć takich jak „rząd londyński”, „obóz londyński” czy „rząd emigracyjny”. Dopiero w 1986 roku, ale bardzo ostrożnie, wyszedł poza dotychczasowy kanon i użył pierwszy raz pojęcia PPP, nadając mu zresztą bardzo swoistą treść.

między prof. W. Sobocińskim<sup>5</sup> a S. Salmonowiczem<sup>6</sup> na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” oraz teksty Jana Szczepańskiego<sup>7</sup> i T. Strzembosza<sup>8</sup> na łamach „Dziejów Najnowszych”<sup>9</sup>. Przypomnienia tego wymaga naukowa rzetelność.

Nie to jednak jest przedmiotem moich zasadniczych uwag. K. Dunin-Wąsowicz, dając wyraz opinii, którą podziela podobno szersze grono badaczy („zdaniem wielu historyków”) pisze, że „pojęcie ruchu oporu ma charakter międzynarodowy, a w aspekcie polskim jest szersze od pojęcia polskiego państwa podziemnego, które uważa się za tzw. londyńską część polskiego ruchu oporu”. Kiedy takie spostrzeżenia sąsiadują z zarzutami, iż pojęcia „reżimu okupacyjnego” czy „okupacji sowieckiej” po 1945 r. w pracy S. Salmonowicza, to „wyraz zbyticznej retoryki” to nie sposób oprzeć się wrażeniu, że jesteśmy bliscy powrotowi do lat 60-tych i obowiązującego wtedy kanonu pisania o PPP.

K. Dunin-Wąsowicz powinien mieć świadomość, iż określenie rzeczywistości jaką było PPP mianem „londyńskiej części polskiego ruchu oporu” (trzeba było krócej, tak jak kiedyś, obóz londyński), nie ma nic wspólnego z kategoriami naukowymi. Pojęcia „obozu londyńskiego” czy „rządu londyńskiego” stworzone zostały tylko i wyłącznie dla celów politycznych przez sowiecką propagandę. To Stalin wraz z podporządkowanymi sobie grupami polskich komunistów, kwestionując legalność władz RP w Anglii, jak i władz RP działających w podziemiu w Kraju, dążył do postawienia jako otwartej kwestii sformowania „demokratycznych władz” uwalnianej od niemieckiej okupacji Polski. To w istocie propagandowe manewrowanie pojęciem „obozu londyńskiego” stworzyć miało pewną równorzędność tworzonego przez ZSRS ośrodka, który przybrał później postać „komitetu lubelskiego”, a następnie „rządu tymczasowego”. Ten zabieg propagandowy powojenna historiografia oficjalna podniosła do rangi swoistego dogmatu. Wydawało się jednak, że już przynajmniej od II połowy lat 80-tych takie ujmowanie rzeczywistości PPP przeszło już ostatecznie do historii. K. Dunin-Wąsowicz udowadnia jednak, że nie – są podobno jeszcze historycy, którzy z sentymentem wspominają czasy, gdy pisało się „o obozie londyńskim”.

Skoro jest tak rzeczywiście – a nie ma powodów by K. Dunin-Wąsowiczowi nie wierzyć – to sprawa jest poważniejsza. Wprawdzie historycy ci, poza K.

<sup>5</sup> W. Sobociński, *Dzieje rządów narodowych z lat 1863–1864*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, Poznań 1981 z. 2.

<sup>6</sup> S. Salmonowicz, *List do redakcji*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, Poznań 1983 z. 1.

<sup>7</sup> J. Szczepański, *Niektóre aspekty funkcjonowania państwa podziemnego*, „Dzieje Najnowsze”, Warszawa 1982 Nr 1–4.

<sup>8</sup> T. Strzembosz, *Uwagi do artykułu J. Szczepańskiego o polskim państwie podziemnym*, „Dzieje Najnowsze”, Warszawa 1984 Nr 2.

<sup>9</sup> Należy tu też wspomnieć o opracowaniach W. Bartoszewskiego, które jednak ukazywały się nieoficjalnie w tzw. drugim obiegu i siłą rzeczy ich znaczenie było bardzo ograniczone.

Dunin-Wąsowiczem nie dawali ostatnio wyrazu swoim w tej materii poglądom, to uprzedzając tę możliwość chciałbym powrócić do kwestii podstawowych.

W 1995 r. ukazały się drukiem dwie moje prace poświęcone dziejom PPP<sup>10</sup>. Oczywiście pisząc swą recenzję K. Dunin-Wąsowicz nie mógł ich jeszcze znać, ale nie sądzę, że miałoby to jakiś wpływ na jej treść. Prace te, na których kształt prof. S. Salmonowicz miał istotny wpływ, są próbami ujęcia problemu PPP z punktu widzenia historii państwa i prawa. PPP było bowiem w pierwszym rzędzie zjawiskiem ustrojowo-prawnym. Jest to konstatacja fundamentalna, bez rozumienia której lepiej się za badanie dziejów PPP w ogóle nie brać. To właśnie takie widzenia podziemia – jako konspiracyjnej formy kontynuacji państwowości polskiej pod okupacjami niemiecką i sowiecką, legło u źródeł tworzenia PPP jeszcze we wrześniu 1939 r. Twórcy tej idei – gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski, ppłk W. Lipiński, M. Niedziałkowski, S. Starzyński, ppłk L. Muzyczka – już wtedy określili bowiem taki charakter konspiracji. Oczywiście idea ta była rozwijana, na jej kształt ewoluujący aż do 1944 r. wpływ miało wiele ośrodków i osób. Ale przecież nie ulega żadnej wątpliwości, że od początku chodziło o przeniesienie do podziemia, lub odtworzenia w nim maksimum instytucji państwa polskiego. Wywoływało to, zwłaszcza w początkowej fazie oczywiste, bolesne konsekwencje. Twórców PPP uznawano za „epigonów obozu sanacyjnego”, którzy dążyli do restytucji przedwojennego układu władzy. W ferowaniu tych zarzutów celowali przede wszystkim ci, którzy reprezentując niewzruszoną wiarę w potęgę sojuszniczej Francji byli przekonani, że najpóźniej latem 1940 r. zawitają w Warszawie. Dla nich zatem, podziemie w Kraju było zbędną przeszkodą. Widzieli w nim zagrożenie, bo pamiętali o roli Polskiej Organizacji Wojskowej i Piłsudskiego w 1918 r. To ten obóz, a nie przebywający w Paryżu Dmowski i jego otoczenie odegrał decydującą rolę w latach 1918–1919 i zbudował podstawy pod przyszłą pozycję w Polsce.

Pamięć o tym kładła się cieniem na SZP i jej twórców. Organizacja „na wzór POW” z piłsudczykami powołującymi się na prawo wynikające z Konstytucji 1935 r., to były przynajmniej do jesieni 1941 r. wystarczające powody, by ograniczać prace podziemia krajowego. By „nie rozumieć” o co tak naprawdę chodziło.

O ile jednak można próbować uznać racje polityków, którzy w tamtym okresie z trudem wznosili się ponad doznane urazy, o tyle gorzej z dzisiejszymi historykami, którzy przyjmują proste schematy i podtrzymują oskarżenia, nie mające sensu.

Podam jeden, „laboratoryjny” w moim przekonaniu przykład. Chodzi o sprawę Administracji Zmilitaryzowanej, czyli „Teczek”, wokół której narosły w latach

---

<sup>10</sup> G. Górski, *Administracja Polski Podziemnej 1939–1945*, Toruń 1995 oraz G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Toruń 1998.

wojny legendy, z mozołem hodowane do dziś przez różnych historyków<sup>11</sup>. „Teczka” ma być bowiem wyraźnym dowodem „rzeczywistych” intencji dowództwa ZWZ-AK – chęci zdominowania podziemia przez sanacyjną w istocie elitę. I jeśli sądy te opiera się o nasycone emocjami oceny pewnych ówczesnych działaczy politycznych, jest tak w istocie. Jeśli jednak ktoś zada sobie trud przeanalizowania prawnych uwarunkowań funkcjonowania „Teczki”, będzie musiał się poważnie zastanowić bo okaże się, że dowództwo ZWZ-AK, niezależnie od politycznych emocji, kierując się podstawowymi regulacjami prawnymi II RP, dawało wyraz swej rzeczywistej wierności państwu polskiemu. PPP było bowiem wyrazem podwójnego sprzeciwu wobec okupantów. Z jednej strony, było formułą organizującą różne sposoby walki z okupantami – czy to przez przybierającą różne postacie akcję czynną, czy to poprzez równie wielonurtową walkę cywilną. Z drugiej jednak strony, tak podkreślane przywiązanie do litery prawa II RP jak i wierność mającym konstytucyjne umocowanie najwyższym władzom RP, były wyrazem najwyższej formy sprzeciwu, negacji, wobec tworzonych przez okupantów faktów dokonanych, których celem było definitywne unicestwienie Państwa Polskiego. Jeśli zważymy że w październiku 1939 r. tak III Rzesza jak i Związek Sowiecki wspólnie deklarowały wobec opinii międzynarodowej „ostateczne rozwiązanie” kwestii polskiej i gwałcąc normy prawa międzynarodowego przeprowadzały nielegalne zmiany na obszarze Polski, to musimy mieć świadomość znaczenia rodzącej się w tym czasie idei PPP. Ta koncepcja była zarazem manifestacją tego, iż przedsięwzięcia okupantów mają mimo wszystko tymczasowy charakter.

Kiedy zatem patrzeć na PPP z tej perspektywy, to stwierdzenie K. Dunin-Wąsowicza iż chodzi o pojęcie „węższe” od pojęcia mającego międzynarodowy wymiar – ruchu oporu, to nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ocieramy się o granice absurdu. W jakim bowiem wymiarze pojęcie ruchu oporu ma charakter szerszy od PPP?

Z całą pewnością nie może chodzić tutaj o wielość różnych form oporu wobec okupantów. Nie kwestionując bowiem dokonań Francuzów, Holendrów czy Norwegów nikt rozsądny i znający realia nie zaryzykuje twierdzenia, iż rozwinęli oni więcej sposobów walki z okupantami niż miało to miejsce w ramach działalności PPP<sup>12</sup>. Imponującą skalę tego oporu, podejmowanego co należy pamiętać w warunkach nieporównanie trudniejszych niż w innych krajach okupowanej Europy, sygnalizuje w swej pracy S. Salmonowicz. Sygnalizuje, bo ramy Jego opracowania mogły być tylko taką próbą ogólnego zaprezentowania całości przedsięwzięć podejmowanych w PPP.

---

<sup>11</sup> Szerzej piszę o tym w moim tekście G. Górski, *Powstanie Administracji Zmilitaryzowanej pod nazwą „Teczka”*. „Studia Historyczne”, Kraków 1989 z 2, oraz G. Górski, *Administracja Polski Podziemnej*.

<sup>12</sup> Oczywiście w okupowanej Polsce nie spotkamy się ze wszystkimi formami oporu występującymi na Zachodzie. Tam obejmuje on np. strajki, które miały miejsce we Holandii czy

Skoro zatem nie w tym wymiarze PPP jest pojęciem „węższym” od pojęcia ruchu oporu, to może chodzi po prostu o wymiar organizacyjny. Mam wrażenie, że domyślam się o co może tu chodzić K. Dunin-Wąsowiczowi. PPP w 1943 i 1944 r. skupiło w swych ramach praktycznie wszystkie ugrupowania stojące na gruncie odbudowy niepodległej i suwerennej Polski. Część obozu skrajnie narodowego, w postaci niescalonego z AK fragmentu NSZ, nie kwestionując legalności władz RP i w Anglii i w Kraju, pozostawała poza strukturami PPP.

Jedynym praktycznie wyjątkiem w tej podziemnej rzeczywistości, był obóz komunistyczny i utworzone przezeń satelity skupione w tzw. krajowej radzie narodowej. Będąc faktycznie sowiecką agenturą obóz ten pozostawał poza PPP, bo nie było jego celem prowadzenie walki o niepodległą i suwerenną Polskę<sup>13</sup>. To iż obóz ten od końca czerwca 1941 r. przeistoczył się w formację antyhitlerowską nie oznacza przecież, że równocześnie stał się on obozem niepodległościowym i patriotycznym.

Tymczasem w innych okupowanych krajach Europy, po czerwcu 1941 r. komuniści rzeczywiście generalnie byli częścią, nierzadko istotną, budowanych tam w różnych formach „frontów narodowych”. Wszędzie tam jednak sytuacja formalna była jednak zupełnie inna. W żadnym okupowanym państwie europejskim nie tworzone podziemnych struktur w oparciu o obowiązujący przed wojną, modyfikowany w przewidzianym konstytucyjnie trybie, porządek prawny. Bo też w istocie rzeczy, żaden z funkcjonujących w Wielkiej Brytanii ośrodków emigracyjnych władz państwowych, nie miał tak silnego konstytucyjnego umocowania dla swej pozycji i działań, jak władze RP. Najbliższe tej pozycji były władze Jugosławii, Grecji, Holandii i Norwegii, których monarchowie i rządy opuściły swe kraje. Ale dla ich emigracyjnego funkcjonowania konieczne były prowizoryczne rozwiązania konstytucyjne. Taki też charakter – prowizorycznych rozwiązań prawnych – miały ich decyzje kreujące w okupowanych krajach, konspiracyjne struktury. Trzeba też pamiętać, że we wszystkich tych najbliższych Polsce przypadkach, nastąpiły wo-

---

Belgii, czy manifestacje uliczne i blokady (okupacje) uniwersytetów. W końcu także za spektakularny przejaw tego oporu podaje się klęskę ugrupowań profaszystowskich w wyborach powszechnych w Danii. Mamy świadomość, że żadna z tych form nie była przecież możliwa w Polsce. Ilustruje to jedynie jak różna była treść okupacji w Polsce i w innych krajach Europy. Czy jednak na tej podstawie możemy stwierdzić, że przejawy oporu w Polsce były z tego względu uboższe, a zatem miał on charakter „węższy” niż na Zachodzie Europy?

<sup>13</sup> Nie ulega żadnej wątpliwości, że tak Komunistyczna Partia Polski jak i Polska Partia Robotnicza, stanowiąc tzw. polską sekcję Międzynarodówki Komunistycznej, podobnie jak inne sekcje, realizowały w swych działaniach wyłącznie cele polityki sowieckiej. Bowiem dyrektywy władz sowieckich były naczelną i jedyną przesłanką podejmowanych przez te formacje działań. Nawet eksponowane elementy rzekomej samodzielności tych partii były w istocie formą kamuflażu rzeczywistych powiązań z Moskwą.

bec Niemiec (i Włoch), akty kapitulacyjne, z czego na podstawie prawa międzynarodowego wynikały rozliczne konsekwencje praktyczne. Z tym wiąże się też dla przykładu kwestia funkcjonowania podziemnego wymiaru sprawiedliwości, jego formalnej legitymacji do działania i podstaw orzekania.

Te zasadnicze różnice pomiędzy PPP a europejskim ruchem oporu najbardziej widoczne są – z punktu widzenia ich formalnych podstaw działania, właśnie w rozwiązaniach dotyczących funkcjonowania podziemia cywilnego<sup>14</sup>. I tu dotykamy istoty problemu. Poza Polską bowiem, w ramach różnych prawnych prowizoriów, antypaństwowe w rzeczywistości formacje komunistyczne, nie miały większych problemów adaptacyjnych. Mogły zatem bez większych problemów (wyjąwszy Jugosławię i Grecję), stać się fragmentem w antyniemieckich strukturach konspiracyjnych. W Polsce, z tego punktu widzenia była to dla komunistów bariera nieprzekraczalna. Akceptacja PPP oznaczała bowiem także uznanie konstytucyjnych podstaw państwowości polskiej, a co za tym idzie jego niepodległego i suwerennego kształtu.

Jednak być może, K. Dunin-Wąsowicz porównując PPP i europejski ruch oporu, jako kryterium ich szerokości przyjął właśnie umiejscowienie ruchu komunistycznego. Jeśli tak jest w istocie, to rzeczywiście PPP było z tego punktu widzenia jakością „węższą”. Chciałoby się dodać: na szczęście.

Jeśli się w swych domysłach mylę, to mam nadzieję że K. Dunin-Wąsowicz z błędu mnie wyprowadzi i wykaże, w czym Jego przekonaniu pojęcie PPP było węższe od pojęcia europejskiego ruchu oporu. Jeśli zaś się nie mylę, to mam nadzieję że K. Dunin-Wąsowicz i „szersze grono badaczy” w przyszłości jaśniej będą formułować swoje poglądy i zwolnił innych od kłopotliwych dociekań.

---

<sup>14</sup> Szerzej piszę o tym w moich tekstach: G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne a europejski ruch oporu w latach 1939–1945* [w:] *Historia et ius. Księga pamiątkowa ku czci Ks. Prof. Henryka Karbownika*, Lublin 1998 oraz G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne na tle okupowanej Europy* [w:] S. Salmonowicz, M. Ney-Krwawicz, G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne. Polish Underground State*, Warszawa 1999.